Nr. 28 Kraków, Sobota dnia 5 Lutego 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 42, I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Ks. Stojałowski posłem!

Walne zwycięstwo wyborcze, odniesione onegdaj przez ks. Stojałowskiego w łańcucko niskim okręgu małej posiadłości nie powinno chyba być w kraju dla nikogo niespodzianką. Było ono bowiem z góry tak niewątpliwem, że przestawało być dla przeciwników zawodem, a dla życzliwych niespodziewanym sukcesem.

Ks. Stojałowski musiał wyjść zwycięzcą z walki ze stronnictwem ludowem i z partją socjalno-demokratyczną, gdyż obydwa te obozy pobiły się już same, nim jeszcze zwycięski poseł wdał się z nimi w zapasy wyborcze. Pobił je bowiem ich własny „program" i ich własna polityczna działalność, która sprawiła, że likwidacja tych „polityk" rychlej nastąpiła, niż się tego ogółem spodziewać można było.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne było typowem przedsiębiorstwem politycznem, klasyczną *societas leonina*, spółką, w której jedni zagarniali wyłącznie same zyski, zaś drudzy ponosili same ciężary. „Interes" oparty z niezwyczajną śmiałością na bezgranicznej naiwności wyzyskiwanych spólników, musiał runąć z chwilą, gdy za szybko „kształcony" proletarjat przejrzał nareszcie — dzięki zbytniej śmiałości przywódców — jaką upokarzającą rolę spełniał w tej nierównej spółce. Założywszy przedsiębiorstwo na ogromną skalę, dokonywano tylko ogromnych obrotów: hasłami łechcącemi zawsze głodne instynkta podniecano i jednano tłum; kpiąc z bezgraniczną pogardą z narodowych i religijnych uczuć chciano obudzić w nim podziw dla oślepiającego krytycyzmu i bezgranicznej śmiałości; krańcową zaś obstrukcją, parlamentarnym i ulicznym teroryzmem wywoływano zachwyt dla heroicznej odwagi apostołów, pełnych poświęcenia. Obiecując wiele, o wiele więcej niż kiedykolwiek dać można było, nie dano jednak spragnionej rzeszy nic, zgoła nic pozytywnego, a nadewszystko żadnej ekonomicznej korzyści. Więc więzy spółki zerwano, a objawem rozpaczliwej likwidacji był ostatni list otwarty p. Daszyńskiego, apelujący już w bezgranicznej przewrotności za pośrednictwem „Trzech Króli" i „niepodległości Polski" do uczuć religijnych i narodowych, oraz kandydacka ucieczka p. Żelaszkiewicza przed kijami, nie łaknących jego apostolstwa wyborców okręgu łańcuckiego.

Stronnictwo ludowe — wyrosłe na gruncie rozbudzonego wśród ludu wiejskiego zachodniej części kraju zdrowego poczucia potrzeby zorganizowania własnego stronnictwa o czysto chłopskim i po za obroną swobody wykonywania praw obywatelskich także czysto ekonomicznym programie, — nie zrozumiało, już w chwili powstania, swojego powołania i wystąpiwszy już w czasie wyborów z opacznym i śmiesznie nadętym programem, nie umiało, nawet na ostatnim wiecu lwowskim zrównać się z potrzebami chwili, a już tem mniej ją wyprzedzić. Jeśli jeszcze żyje dotychczas, to tylko dlatego, że nie potrafi nawet w właściwym czasie zginąć, mimo heroicznych w tym kierunku wysiłków jego widomej głowy w osobie dra Winkowskiego.

W takich warunkach walka wyborcza musiała się skończyć zdruzgotaniem przeciwników, którzy nie umieli nawet tyle głosów na siebie zebrać, ile wynosiła liczba agitatorów, objeżdżających w ich imieniu okręg wyborczy. Ta łatwość zwycięstwa nie umniejsza jednak wcale doniosłości wyboru, jaką mu daje niezwykła osobistość zwycięzcy.

Błędnie oceniałby znaczenie wyboru ks. Stojałowskiego ten, komuby za podstawę sądu służyła polityczna przeszłość nowego posła. Ta winna dla obu stron równie szczelnie być zamkniętą, a jej wspomnienia nie powinny po za obustronne doświadczenie sięgać. Oceniając zatem znaczenie tego doniosłego faktu z jedynie właściwego punktu widzenia — jakim jest przyszłość, widzimy już teraz w ks. Stojałowskim nietylko parlamentarnego przywódcę jego własnej partji w Izbie poselskiej, lecz także domniemanego, duchowego przywódcę całego ruchu ludowego, jaki silniejszem tętnem odezwie się i odezwać się powinien w naszym kraju.

Nie taimy wcale zadowolenia, z jakiem przychodzi nam to zaznaczyć, gdyż ks. Stojałowski jest obecnie najwłaściwszą ku temu osobą i to nietylko z powodu wybitnych zdolności i pierwszorzędnego zmysłu politycznego tak mu właściwego, lecz także dlatego, że w obecnej chwili jest jedynym kandydatem do objęcia tych arcytrudnych i arcyodpowiedzialnych obowiązków.

A już bardzo trudnem będzie pierwsze zadanie postawienia pozytywnego programu ludowego, mającego zastąpić dotychczasowe programy, które nie wyłączając nawet programu ks. Stojałowskiego, noszą na sobie piętno programów niemal wyłącznie agitacyjnych, nie zaś pozytywnych i zasadniczych. Dziś, gdy nawet najzaciętsi nieprzyjaciele samoistności ruchu ludowego stanowisko dotychczas w tej kwestji zajmowane opuszczają a zbytnia obawa przed skutecznością agitacji socjalistycznej na wsi byłaby już przesadną, nadeszła ostateczna chwila koniecznego rozwinięcia pozytywnego programu ludowego, któryby wolny od wyłączności motywów agitacyjnych, lub od doktrynerskiego charakteru, wskazywał ekonomiczne postulaty ludu, dające się w zachodzących warunkach bez niebezpiecznych wstrząśnień, a z pożytkiem dla niego urzeczywistnić.

Niemniej trudnem będzie drugie zadanie — realnego przeprowadzenia tak skonstruowanego programu. Pod wpływem najrozmaitszych czynników dokonywa się w bieżącej chwili epokowy zwrot w naszym kraju, zaznaczający się w wzajemnem zbliżeniu wszystkich stronnictw pod wpływem hasła zastąpienia dotychczasowej, programowej frazeologji, mniej lub więcej dogmatycznej — realną, energiczną **pracą**, rachującą się z warunkami chwili. Stojąc u wrót, jeśli nawet już nie w toku epoki odrodzenia naszego kraju winno być obowiązkiem wszystkich obywateli, nietylko czynne współdziałanie w tym ożywczym, świeżym ruchu, lecz i ponoszenie pewnych ofiar tam, gdzie tego wymaga potrzeba utrzymania nietylko samej idei, lecz i tak niezbędnej — bodaj na pewnych polach społecznej pracy — jedności.

Liczenie się z tymi skrupułami spotkać się musi oczywiście z szczególniejszemi trudnościami przy zastępstwie postulatów ludowych, które wychodząc od reprezentantów jednej z najbardziej zaniedbanych podstaw naszego organizmu narodowego w kraju, muszą z natury rzeczy iść dalej, niż inne i szukać z większą stanowczością rychłego rozwiązania. Lecz właśnie rzeczą kierowników tego ruchu winno być odpowiednie miarkowanie zbyt daleko — z aktualnych względów — idących żądań, a już zwłaszcza tam, gdzie wstrzemięźliwość w jednym kierunku ułatwić może szybsze spełnienie innych równie naglących potrzeb, dających się jednak zaspokoić w danej chwili.

Rozległe doświadczenie ks. Stojałowskiego, jego prawdziwa życzliwość dla ludu i bystry umysł polityczny, podatny nietylko do obserwacji, lecz i do krytycznego odczucia potrzeb **realnej** polityki, dają nam wiele gwarancji, że jego parlamentarna i ludowego przywódcy działalność potrafi nietylko zakreślić program pozytywnej pracy koło dobra ludu, lecz także pogodzić go z wyłaniającemi się dążeniami do stworzenia wspólnego i realnego programu krajowego na gruzach dotychczasowej doktrynerskiej frazeologji. Witając więc ten konieczny z wielu względów wybór, szlemy nowemu posłowi serdeczne życzenia, by ta doniosła w jego politycznem życiu chwila spełniająca cel jego wieloletnich pragnień, stała się zarazem dla kraju zwiastunem nowej doby w społecznym ruchu wiejskiego ludu, któremu swe życie tak całkowicie poświęcił.

A. S.

Zolada-Dreyfusjada.

Paryż d. 2 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Mający się rozpocząć w najbliższy poniedziałek proces Zoli jest ciągle najważniejszym tematem dnia w Paryżu. Skupia około siebie całe zainteresowanie publiczności, a co za tem idzie, tworzy prześciganie się wzajemne prasy w poszukiwaniu za sensacyjnemi wiadomościami i rewelacjami, w czem znowu prym trzyma prasa żydowska Dreyfusowsko-Zolowska, która na wszystkie sposoby stara się w sprawę wnieść zamieszanie takie, by z niego Zola wyszedł ręką obronną. Czy się to Zoli uda, to inna sprawa, a opinja publiczna zdaje się utrzymywać, że będzie właśnie przeciwnie.

Jak dotąd, ledwie jeden adwokat zgodził się bronić Zolę. Inni stanowczo odrzucili jego prośbę. Znakomity rzecznik w sprawach karnych, pan du Buit, oświadczył mu kategorycznie, że tylko pod tym warunkiem przyjmie obronę, jeżeli się Zola zgodzi na uznanie go warjatem. Wiadomość powtórzyły wszystkie dzienniki. Zola się wypiera, adwokat du Buit milczy, a Paryżanie układają kalembury i wyśmiewają włoskiego żydka, który tak niefortunnie zakończył swoją karjerę.

Wszystko bo się zaczyna fanatycznemu rzecznikowi zdrajcy z wyspy Djabelskiej z pod nóg usuwać. Do objawów skrajnej niepopularności u publiczności przyłączają się i inne, stokroć zapewne dla niego boleśniejsze. Oto np. „Société des Gens de Lettres" dąży wszystkiemi siłami do pozbycia się go z swego grona. Wiceprezydent towarzystwa, znany Alfred Duquet, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że wielka liczba członków towarzystwa wyraziła już pisemnie życzenie, by Zolę po prostu z towarzystwa wykluczyć, i że on sam (Duquet) jest przekonany, iż wykluczenie będzie uchwalone przez znaczną większość członków. Zdaje się, że z tego wyniknie naprawdę wyrzucenie, a będzie ono tem przykrzejsze, że niezmiernie nagłe, bo wszak jeszcze niedawno głosiły dzienniki, że Zoli to przypadnie honor zawiadomienia wdowy po Alfonsie Daudet o dokonanej przez towarzystwo subskrypcji na pomnik dla zmarłego powieściopisarza. Z wozu prosto pod wóz!

Zola nie daje za wygraną i w dość oryginalny sposób poszukuje ekspertów. Oto za pośrednictwem syndykatu Dreyfusowskiego rozesłał listy do kilkudziesięciu archiwistów-paleografów, czynnych przy biurach departamentów. Treść listów owych jest krótka ale wymowna: „Czy jesteś pan przekonany, że sławetne „bordereau" nie jest pisane ręką Dreyfusa i czy w danym razie mógłbyś pan przekonanie to wyrazić przed sądem?..." Na przeszło pięćdziesiąt zapytań tylko trzy odpowiedzi były twierdzące. Przeważna reszta archiwistów nie trudziła się odpowiedziami. — Równocześnie *Petit Temps* ogłasza podanie Zoli i redakcji *Aurore*, wystosowane do ministerstwa sprawiedliwości, a żądające wydania dekretu, któryby dozwolił na przesłuchanie w rozprawie poniedziałkowej ministra wojny Billota jako świadka, gdyż, jak powiada podanie, zeznania jego wykażą niewinność podsądnych. — Przedstawiciele ciała dyplomatycznego, których zaproszenia do rozprawy żądał obrońca Zoli, nie otrzymali dotąd wezwania. Zdaje się, że odstąpiono od tego zamiaru,

Dla przykładu jakich środków używa już, nie mogąc widocznie znaleźć uczciwych, koterja zolowsko-dreyfusowska w walce, która ma się w poniedziałek rozegrać, *Soir* ogłasza o pułkowniku sztabu jeneral-

nego du Paty de Clam, którego, jak wiadomo, Zola oskarżył, że on to był motorem wszystkich „niedokładności i intryg“ w procesie Dreyfusa, że on „maltretował“ żonę Dreyfusa, osłaniał Esterhazego i wreszcie wymyślił słynną „czarną damę“, krótkie *entre filet*, w którem opowiada, że Paty de Clam niejednokrotnie już używał w życiu tajemniczych dam. *Soir* zarzuca mianowicie pułkownikowi, iż zapomocą takiej damy, chciał w swoim czasie od ojca pewnej panny z paryskiego towarzystwa, której posiadał... listy, wyłudzić znaczne pieniądze za oddanie takowych. Jak widzimy, wojna dziennikarska w „uczciwej sprawie“, w imię „sprawiedliwości i moralności“ nie przebiera w najbardziej wstrętnych sposobach.

Biorą się i na inne, w których idzie znowu jak się zdaje, o wyzyskanie szału filorosyjskiego paryżan na cele syndykatu. Ta sama *Aurore*, która drukowała listy Zoli, doniosła z wielką sensacją w depeszy z Kopenhagi o świeżem odezwaniu się cara w sprawie Dreyfusa. Wedle *Aurore*, car słysząc obok rozmowę członków świty o tej aferze miał powiedzieć: „Strasznie jest pomyśleć, że we francuskiej armji oficer dopuścił się zdrady ojczyzny, ale straszniej jeszcze przedstawić sobie, że mógł być ktoś niewinnie skazany. Gdyby był choćby cień wątpliwości, to sprzeciwiać się rewizji procesu możnaby chyba z obawy, by się nie okazała omyłka“. Dziennik donosi dalej, że z powodu tych słów carskich, rosyjski pełnomocnik wojskowy jen. Frederiks udawał się do prezydenta Faure'a. Już ze względu na źródło, z którego pochodzą, wiadomości te są bardzo podejrzane, a że się skonstatować nie dadzą, głosić je można w dowolnej ilości i jakości. Niebawem prawdopodobnie także król syamski zabierze głos w tej sprawie. **K. W.**

Z KRAJU.

Lwów d. 3 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Obrady o fundacji skarbkowskiej.

Dzisisjsze obrady sejmowe toczyły się pod znakiem fundacji skarbkowskiej i robiły na słuchaczach bardzo przykre wrażenie. Każdy z mowców, który przemawiał, a zabierał głos szereg ich niemały, miał w ustach tylko słowa nagany dla całej gospodarki w pięknej fundacji skarbkowskiej i każdy z nich wykazywał, iż jeśli tak dalej pójdzie, to albo fundacja dla braku funduszów ograniczy liczbę swych wychowanków, albo też nie będzie mogła zupełnie wykonywać swych szczytnych obowiązków włożonych na nią przez fundatora. Niedbalstwo tak wielkie, że aż posłowie Soleski i Bojko zaatakowali wprost kuratora Henryka hr. Skarbka czyniąc mu zarzut, że gospodarzy tak źle dlatego, iż chce aby wszedł w życie artykuł II aktu fundacyjnego. Artykuł ten zaś mówi, że majątek fundacyjny, gdyby fundacja przestała istnieć lub też nie mogła spełniać swych obowiązków, przechodzi napowrót do rodziny fundatora. Zarzut ten choć zapewne nieuzasadniony, był podyktowany dobrą chęcią i troskliwością o byt fundacji, w której gospodarka w istocie urąga wszelkiej krytyce.

Przebieg obrad nad tą sprawą był następujący: P. Rotter, jako sprawozdawca komisji budżetowej, przedłożył sprawozdanie o zamknięcie rachunków fundacji skarbkowskiej oraz o ogólnym stanie fundacji. Izba zgodziła się, aby nad obiema temi sprawami toczono dyskusję równocześnie. Pierwszy zabrał głos p. Soleski i w obszernem przemówieniu w dosadny sposób krytykował gospodarkę w dobrach fundacyjnych. Stan rzeczy tam jest wprost niepokojący. Opinja w kraju domaga się w tej sprawie jasności i poprawy stosunków. Dalej tak, jak dotychczas, iść nie może, gdyż grozi bytowi fundacji wielkie niebezpieczeństwo. Na mówcy gospodarka fundacyjna robi takie wrażenie, jakby kurator chciał skorzystać z brzmienia artykułu II aktu fundacyjnego i zamierzał przez zaprzepaszczenie fundacji, dostać majątek fundacyjny z powrotem w ręce swej rodziny. Dalej wylicza p. Soleski niektóre przykłady z opłakanej gospodarki. Dyrektora warsztatów drohowyskich p. Bauera kurator oddalił, a miejsce jego zajął rządca ekonomiczny p. Włodek, który wcale nic się na prowadzeniu warsztatów nie rozumie. P. Włodka znów w zarządzie ekonomicznym zastępuje syn kuratora Fryderyk hr. Skarbek. Mowcy wydaje się dziwnem stwarzanie takich prowizorjów i zapytuje, czy Wydział godzi się na kontrolę ojca nad synem. Dobru jednostek poświęca się dobro fundacji. Funkcjonarjuszy zakładu, którzy spełniali pilnie swe obowiązki, albo oddalono, albo obcięto im tak pensje, że sami za służbę podziękowali. Są więc u dołu czynniki, które chcą podnieść fundacje, ale u góry istnieje silna ręka, która wszystkie te porywy paraliżuje.

Sąsiadom pożycza się n. p. sągę drzewa fundacyjnego. Naturalnie, że zwrotu tych pożyczek zwykle się nie widzi, a gdy dyrektor chciał raz na taką pożyczkę nie pozwolić, kurator zasuspendował go za sprzeciwianie się jego (kuratora) woli. Pobłażliwość Sejmu i Wydziału krajowego w tej sprawie jest grzechem wobec społeczeństwa. Najwyższy już czas, aby Wydział krajowy wziął energicznie tę sprawę w swoje ręce i nie dopuścił dalszych szkód, a w razie, potrzeby należy nawet ewentualnie usunąć dzisiejszy zarząd, aż do poprawy złego.

P. Bojko podnosi znaczenie fundacji, która będąc dobrze prowadzoną, mogłaby niespożyte usługi oddać społeczeństwu naszemu Dziś chyli sie ona ku upadkowi, a widocznie kurator chce tego, aby upadła, gdyż wówczas majątek fundacji dostałby się w jego ręce. Winę złej gospodarki przypisać należy nie tylko kuratorowi, ale i radzie administracyjnej, która zamiast energicznej opieki, patrzy na wszystko przez palce i na wszystko zezwala W dalszym ciągu poddaje p. Bojko bardzo ostrej krytyce zarząd szkoły drohowyskiej i czyni zarzut kuratorowi z tego powodu, że oddalił naczelnika warsztatu, choć miał jak najlepsze świadectwa i wybornie kierował zakładem. Oddalono go zaś dlatego, że nie podobał się dyrektorowi zakładu. Natomiast dawano tam posady notorycznym kryminalistom. Młodzież zamiast nabierać dobrego wychowania, demoralizuje się tem, a w zeszłym roku zamiast pieśni patrjotycznych, śpiewała chórem „Czerwony sztandar“. Mowca apeluje do Marszałka, aby ze znaną swoją energją wejrzał w tę gospodarkę, oczyścił stajnię Augiazza i uchronił kraj od nowego zarzutu *„polnischer Wirtschaft“*.

P. Wereszczyński stawał w obronie fundacji. Dowodził, że gospodarka nie jest tam tak zła, jak się wydaje, a zaległości w czynszach dzierżawnych pochodzą stąd, że w ostatnich latach kraj nasz nawiedzały klęski elementarne, więc i dzierżawcy musieli doznać pewnych ulg. Jeżeli właściciel na własnym majątku nie miał wcale dochodu, skąd go miał mieć dzierżawca, aby czynsz opłacić. Kurator musiał więc przyznać pewne ulgi. Zaległości te atoli wszystkie ściągnięte zostaną.

Mowa ta wywarła w Izbie wielkie wrażenie, gdyż p. Wereszczyński jest członkiem Wydziału krajowego, a przemówieniem swem stanął w zupełnej sprzeczności ze sprawozdaniem, jakie Wydział krajowy przedłożył Sejmowi o stanie fundacji skarbkowskiej.

Następnie przemawiał p. Onyszkiewicz, ale mówił tak cicho, że nie można go było słyszeć. Wiadomo tylko tyle, że popierał wywody p. Wereszczyńskiego i bronił gospodarki fundacji.

P. Rotter również ostrej krytyce poddał gospodarkę fundacyjną i cytował na dowód tego cały szereg faktów.

W rozprawie szczegółowej przyjęto wszystkie wnioski referenta odnośnie do zamknięcia rachunkowego. Tylko przy ustępie trzecim (polecenie Wydziałowi kraj. użycia najsurowszych środków, któreby usunęły dzisiejszy opłakany stan fundacji), zażądał pos. Pilat opuszczenia słowa opłakany, a to z tego powodu, że dyskusja dotychczasowa nie mogła dostarczyć dostatecznej podstawy do wyrobienia sobie dokładnego i jasnego przekonania o rzeczywistym stanie dotychczasowej gospodarki fundacji. Sprawozdawca sprzeciwił się tej poprawce. Izba też jej nie przyjęła.

Do punktu 4 zgłosił p. Klemensiewicz wniosek, ażeby w razie przekonania się o dewastacji lasów, polecono je zamknąć.

P. Abrahamowicz oświadcza, że będzie głosował za komisją, aby wykazać, że zdanie o dewa-

---

R E C H A.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

17 (Ciąg dalszy).

Recha milczała chwilę, tak, że Teodor sądził, że niezrozumiała jego pytania.

— Nie mogę panu tego wyjaśnić — odpowiedziała wreszcie — dlaczegom czytała książki, ale mogę panu pokazać, w jaki sposób do tego doszłam. Mimowoli zdradziłam swoją tajemnicę, możesz więc pan już o wszystkiem wiedzieć, a potem może mnie zrozumiesz. Chodź pan ze mną, teraz zaraz dam panu książki, w sklepie mogą się bezemnie obejść

Opuściła ladę sklepową i udała się do sąsiedniego pokoju. Teodor wszedł za nią. W pierwszym pokoiku pracował około mebli Gedeile Wolf, zmieniając zielone pokrycie krzeseł czerwonem. Spojrzał na przechodzących pytająco.

— Pan porucznik chce zobaczyć bursztynki do tureckich fajek — objaśniła Recha.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze — mruczał stary żyd, witając z uszanowaniem swego dłużnika. I zaraz zabrał się napowrót do dalszej metamorfozy mebli.

Wolf nie należał do tych ludzi, którzyby poświęcali uwagę osobie, od której chwilowo nie spodziewają się żadnych korzyści. Osiągnął już od oficera co chciał i teraz nie obchodził go już ten wcale. Ktoby patrzył na spotkanie tych dwóch ludzi, nie domyślałby się wcale, jaka konferencja między nimi odbywała się w tem samem miejscu zaledwie przed dwunastu dniami.

Recha przeszła korytarz, wstąpiła na ciasne, wysokie schody, prowadząc za sobą zdziwionego porucznika. Wreszcie znaleźli się przed silnemi drzwiami żelaznemi. Z pomocą młodego człowieka odsunęło dziewczę ciężki rygiel, a Teodor ujrzał się na strychu. Obszerne miejsce było zapełnione mnóstwem gratów, las belek czynił każdy krok niepewnym, przez uszkodzony dach wpadały pasy światła, oświecające strych bardzo słabo. Jeden taki pas padał na wielką beczkę, zapełnioną na pół zgniłą wodą. Przy pierwszych krokach potknął się porucznik o kawał żelaznego pieca, zaraz następnie wlazł na istną górę niemile pachnących skór, które były ułożone w stóg, jak siano. Ramy z okien, oddrzwia, wogóle przedmioty najróżnorodniejszego gatunku były ułożone pod ścianą. Podłoga była również zasypana starymi gratami tak, że dla obcego podróż przez ten labirynt starzyzny przedstawiała pewne niebezpieczeństwo. Recha jednak zdawała się znać najmniejszy zakątek, szła śmiało, bez wahania, od czasu do czasu tylko dając znać wzrokiem Teodorowi o jakiejś przeszkodzie, którą należało ominąć.

Stanęła wreszcie w najodleglejszym kącie poddasza; było tu więcej światła i więcej miejsca, wogóle kąt ten zdaje się umyślnie był oczyszczony z przeszkód. Obok wielkiej, drewnianej skrzyni stała zniszczona, mała, która za pomocą kawałka jakiegoś starego dywana, była zarazem i ławką. Przez małe, wysoko umieszczone okno z pobrudzonemi szybami wdzierał się promień słoneczny i zarysowywał na podłodze białożółte kwadraty. Wybitą szybę zastąpił pająk siecią, której srebrnosiwe nitki drżały od wiatru.

— Tu widzisz pan tajemnicę — przemówiła Recha po raz pierwszy od opuszczenia pokoju. I mówiąc to podniosła wieko od skrzyni, a Teodor ujrzał mnóstwo książek rozmaitej wielkości.

— Jest już dwa lata przeszło — opowiadała żydówka — kiedy ten skarb wpadł w me ręce. Hr. L., człowiek nadzwyczaj uczony był właścicielem tych książek. Za życia zajmował się tylko nauką, o dobra swoje wcale się nie troszczył; po jego śmierci wszystkie drobiazgi poszły pod młotek licytacyjny. Ojciec mój nie chciał kupić tych książek, wiedział, że z niemi interesu nie zrobi, w końcu jednak nabył je na papier, płacąc, zdaje mi się, 5 centów za kilogram. Złożono później tę skrzynię w tym kącie, a ojciec zapomniał o niej zupełnie. Ja jednak pamiętałam, poczęłam szperać w książkach i czytać; z początku nie rozumiałam niczego, obracałam się w ciemnościach i porwała mnie jakaś gorąca chęć znalezienia światła w tych książkach Szukałam więc, szukałam wytrwale i z wysiłkiem, wreszcie poczęły napływać do mego umysłu pojedyńcze myśli, inne grupowały się za niemi, tworzyły powoli całokształt, poczęło dnieć w mojej duszy!

Czytałam tedy nie tylko z niezmordowaną gorliwością coraz więcej, coraz uważniej, ale uczyłam się i myśleć, odkryłam, że z wielu miljonów ludzi na ziemi żyjących, garstka tylko wyznaje naszą wiarę nasze zapatrywania, czemuż więc owe miljony mają się w błędzie znajdować, a tylko ta garstka ma mieć słuszność? Ogarnęła mnie gorączka, nie mogłam spać, jeść, cierpiałam ból nieokreślony. Bo straszny to ból, gdy przemocą zostaną otwarte oczy, które przez długie lata były zamknięte...

Zatrzymała się nagle i prawie z przerażeniem spoglądała na Teodora.

— Sama nie wiem, poco ja to wszystko mówię właśnie panu! — wykrzyknęła z goryczą — poco pokazuję panu książki, bo prawdę mówiąc, nie nabieram prędko zaufania do żadnego człowieka. Pan wiesz, że z panem dziś dopiero drugi raz rozmawiam?

— Tak? — odrzekł Teodor sennie, przeglądając dziwny skład książek w kufrze: Humboldt, Heine, książka ogrodnicza, illustrowany opis podróży po Afryce, Wolter, Hugo, Darwin, słownik rosyjsko-francuski, książka z obrazkami; przeważały jednak dzieła treści filozoficznej. Tu i tam brakowało okładki tytułowej, lub kartek w środku, lub rogów, zgryzionych przez myszy.

— I. to wszystko przeczytała pani? — zapytał porucznik zdziwiony.

— Ja żyłam tem...

— A — rzekł Teodor, przeglądając dzieło Tomasza a Kempis — musisz więc być pani w zasadzie albo chrześcijanką, albo ateistką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stacji lasów jest nieprawdziwe. P. Wereszczyński z tego samego powodu nie sprzeciwia się zdaniu komisji. Specjalna ankieta udowodni, że obawa była płonna, gdyż gospodarka lasowa jest zupełnie dobrą. P. Klemensiewicz sądzi, że jego dodatek nie przesądza sprawy. P. Onyszkiewicz stoi na stanowisku p. Wereszczyńskiego. Wszystkie wnioski komisji, wraz z poprawką p. Klemensiewicza przyjęto.

Nastąpiły wnioski o ogólnym stanie fundacji. — W głosowaniu przyjęto pierwsze 4 wnioski; przy 5 domagał się p. Stadnicki zmodyfikowania w tym duchu, ażeby ów ustęp brzmiał: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nalegał na ściągnięcie zaległości czynnych o ile by częściowe ich odpisanie nie było należycie usprawiedliwione". Sprawozdawca zgodził się na to, ale z zastrzeżeniem odpowiedzialności materjalnej kuratora. Sejm nie powinien się w tym wypadku okazać łagodniejszym od Wydziału krajowego. Sprzeciwia się wnioskowi p. Stadnickiego. Wniosek p. Stadnickiego w głosowaniu upadł. Następnie przyjęto punkt 6 wniosków komisji

Bardzo wszystkich w Izbie dziwił ten fakt, że podczas tej tak ważnej dyskusji nie było na posiedzeniu p. Romanowicza, byłego członka Rady administracyjnej, a obecnie referenta tej sprawy w Wydziale krajowym. Nieobecność p. Romanowicza dziwiła tem bardziej, że należy do bardzo pilnych posłów i nie opuszcza zwykle żadnego posiedzenia. Gdyby był dziś, mógłby dać Sejmowi wiele wyjaśnień.

Uzupełniając jeszcze telegraficzne sprawozdanie dzisiejszego posiedzenia, muszę dodać, że dr Małachowski motywując swój wniosek, w obszernem przemówieniu skreślił historję agend poruczonego zakresu działania od r. 1866, w którym namiestnictwo galicyjskie wzięło inicjatywę w swoje ręce aż do ostatniego wiecu miast w Wiedniu. Cyfry pouczają, że połowę przeszło kosztów administracji pochłaniają wydatki na poruczony zakres działania. Nadto zakres ten nie jest miarowo uregulowany. Gminy nie chcą się uchylać od obowiązku wypełniania tych agend, ale muszą domagać się przynajmniej zwrotu wydatków, poniesionych na te cele. Mowca kończy oświadczeniem, że wniosek swój uczynił na podstawie jednomyślnej uchwały konferencji posłów miejskich (pisaliśmy o tem we wtorkowym numerze *Przyp. Red.*). Wniosek ten odesłano do komisji prawniczej.

Postawione dziś wnioski przez pp. Zolla i A. hr. Potockiego, będą przez Sejm uchwalone. Krakowska szkoła handlowa zyska więc o 2000 złr. więcej subwencji, a biedni Krakowa zyskają znów z opłat od totalizatora.

Następne posiedzenie jutro o 10 rano. **Zet.**

Z Bochni piszą do nas: Dnia 1 lutego odbył się jubileusz przezacnego nauczyciela ludowego p. Sylwestra Panczakiewicza. Długo, bo 35 lat, przepędził czcigodny jubilat wśród dzieci naszych, poświęcając im swe siły, to też całem sercem wzięliśmy udział w tej uroczystości, aby członkowi tego upośledzonego dziś stanu dodać otuchy do pracy i obudzić zapał u młodszej generacji, która musi być przygotowaną na żmudny i czarny chleb.

O godzinie 9-tej odprawił nabożeństwo ks. katecheta Biliński, poczem całe obywatelstwo, wraz z przedstawicielami tutejszej inteligencji zebrało się w sali szkoły wydziałowej. Po odśpiewaniu kantaty pod kierownictwem p. Pollaka, przemówił nasz burmistrz dr Maiss, malując w barwnych słowach ciężki los naszego nauczycielstwa ludowego, które o czarnym chlebie musi dokładać starań, aby tę młódź naszą uczyć pięknych i cennych rzeczy, a do jubilata zwrócił się z uwagą, że go władza bardzo upośledziła, wynagradzając go tak mało po tylu latach ciężkiej pracy. Po tych pięknych słowach przemówił ks. L. Podolski tutejszy proboszcz, podnosząc prawdziwą bogobojność jubilata; dr Serafiński, prezes Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek okręgu bocheńskiego, życząc jubilatowi, aby zrobił rachunek sumienia z swych czynów, bo jest pewny że ten rachunek wypadnie dobrze; podniośle i pięknie przemówił przełożony jubilata dyr. Różański, wielbiąc jego pracę i dobroć serca, serdeczność i przyjacielskość. Ale najpiękniejszym przemówieniem, bo z serca do serca płynącem, było przemówienie ks. Rzepeckiego, dawnego ucznia naszego jubilata, który, podnosząc w natchnionych słowach pracę jubilata na niwie ojczystej przez piękne wykłady o historji ojczystej, starał się wykazać, ile znaczy nauczyciel, patrjota, który w tę młodą brać naszą umie wszczepiać zasady piękne i wzniosłe, a tak dalekie od dzisiejszego socjalizmu.

Te słowa podniosłe tak rozczuliły jubilata, że pełen łez, błogosławiąc swych uczniów, z których jeden serdecznie przemówił do swego profesora, odpowiedział wszystkim mówcom i prosił, aby go w długie lata pamiętali w swej wdzięcznej pamięci. Wruszony też do łez po odebraniu pięknego albumu i pierścienia, jako symbolu zaślubin ze szkołą, opuści salę, żegnany słowami serdecznemi — „w długie lata", my zaś życzymy, by takich nauczycieli, jak jubilat, było jak najwięcej. Boli nas jednak to, że tutejszy p. inspektor okręgowy, jak słychać, chce tego dobrego pracownika w pełni sił usunąć na pensję dla zrobienia posady nowej. — Smutne to — ale podobno prawdziwe. **K.**

ZE ŚWIATA.

Berlin d. 2 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Zima. — Wystawa paryska. — Kronika artystyczna.

Zima — bez śniegu przyniosła dla magistratu stolicy niemieckiej dość znaczne korzyści, z drugiej strony odebrała wielu biedakom jedyne źródło dochodu: wywożenie śniegu. Berlin na śnieg wydaje pokaźną sumę, co roku przeciętnie 700.000 marek idzie dla robotników zajętych około oczyszczania ulic, którzy z radością witają śnieżną zadymkę; bieżący jednak rok stał się dla nich plagą, bo śniegu dotychczas nad Sprewą nie ma. Wskutek tego mnóstwo robotników ujrzało się prawie w nędzy, a rajcowie miasta z wielką radością wykreślili w rubryce rozchodów pozycje przeznaczone na wywożenie śniegu.

Wystawa paryska poruszyła umysły Niemców. W całem państwie robią kolosalne przygotowania celem wzięcia znacznego udziału w wszechświatowej wystawie. Niemcy w tym wypadku wychodzą z słusznej zasady, uważają bowiem rok 1900 za teren popisu międzynarodowego przemysłu, w którym bezsprzecznie i potomkowie Germanów niemałą rolę odgrywają. Dziwnym zbiegiem okoliczności między niemiecką polityką, a udziałem w wystawie jest pewna analogja, tu i tam bowiem Niemcy mają wielkiego konkurenta w Angliku. Anglja zabłyśnie w Paryżu, pokaże światu swój bogaty przemysł, który uchodzi za najpierwszy w świecie, Niemcy więc nie chcą pozostać w tyle, chcą się godnie popisać i wykazać, że bogactwa przemysłu niemieckiego śmiało mogą rywalizować z przemysłem Albionu. W tym celu niemieckie koła przemysłowe rozwijają gorączkową działalność według jednolitego planu, ułożonego przez wspólny komitet, a w swych przygotowaniach znajdują silne poparcie w prasie, która zajmuje się wszystkiem, co się do wystawy paryskiej odnosi. Niektóre nawet pisma uderzyły w strunę patrjotyczną swych czytelników, przepowiadając, że wielki udział w wystawie będzie dla Francji drugim Sedanem i że Niemcy wyjdą zwycięsko z walki przemysłowo-handlowej.

Wystawa paryskaześrodkuje więc trzy wielkie państwa przemysłowe: Anglję, Niemcy i Francję. Między potęgami przemysłowemi wybuchnie walka, której inne państwa, usunięte na drugi plan, będą się tylko przypatrywać. Kto w tej walce otrzyma palmę pierwszeństwa, dowiemy się za dwa lata, w każdym jednak razie Niemcy, trochę za pewne siebie, będą się musiały dobrze rachować z takim rywalem polityczno-przemysłowym, jakim jest Anglja. Udział w wystawie paryskiej świadczy może nawet o tem, że narodowościowe antypatje między Francją a Niemcami cokolwiek osłabły — dowodem tego są też i sympatyczne przyjęcia francuskich artystów i artystek w Berlinie.

Po pani Réjane obecnie zdobywa serca Berlińczyków wstępnym bojem pani Yvette Guilbert, o której wspominałem w ostatniej mej korespondencji. Na występy w teatrze „Apollo" przybywa tłumnie świat arystokratyczny. Krytyka odzywa się o *divie* francuskiej z największemi pochwałami, przyznając, że słuchanie tych *chansons* jest prawdziwą rozkoszą artystyczną, z którą nie można porównać słuchania niemieckich *div*, śpiewających swoje *Lieder*. Przynajmniej tym razem Niemcy zrzucili z siebie zwykły swój szowinizm.

Wogóle świat artystyczny berliński poczyna przybierać coraz wyraźniejsze kształty kosmopolityzmu, na scenie teatru w Berlinie występuje nawet Czeszka; panią Heink Schumanową zaangażowała tutejsza opera na lat 10. Artystka, która od lat kilkunastu występowała w operze hamburskiej, znana jest publiczności tutejszej z lat dawnych, gdy występowała u króla, gdzie świetnym swym głosem altowym i doskonałą grą wywoływała zawsze szczery podziw publiczności i krytyki. Świat muzyczny żałował słusznie, iż lat temu 10 nie pozyskano jej dla Berlina, wtedy bowiem pani Schumanowa odznaczała się nie tylko śpiewem, ale i pięknością.

Sudermanna „Johannes" zdobywa sobie coraz większe uznanie nie tylko w Berlinie, ale i w mniejszych miastach niemieckich. W tych dniach np. wystawiono najnowszy dramat Sudermanna w Stutgardzie z olbrzymiem powodzeniem. Oklaskom nie było końca, autora wywoływano kilka razy, wogóle wrażenie było wielkie mimo niemiłego wypadku, jaki się wydarzył samemu bohaterowi sztuki. Mianowicie w trzecim akcie zapaliła się peruka proroka; ten jednak nie stracił przytomności, rękami ugasił palącą się głowę, za co również zyskał długotrwałe oklaski.

Zor.

Część urzędowa.

Konkursy rozpisują: Magistrat Drohobycza na posadę sierżanta policji miejskiej z poborami 410 złr. Termin do 15 lutego. — Wydział powiatowy w Gorlicach na posadę inżyniera drogowego z poborami 1550 złr. Termin do końca lutego.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5 lutego

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Agaty panny męczenniczki.

Jutro w kościele Najświętszej Marji panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kanonik J. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. dr Caputa.

Jutro uroczyste Nabożeństwo w kościele św. Marka księży Emerytów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: kozły (rogacze), na lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, jelenie, kozły, cielęta, szpiczaki, zające i borsuki; bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz wszelkie ryby bez wyjątku.

Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 7 minut 8, zachód przypada o godzinie 4 minut 40 długość dnia godzin 9, minut 32.

Stan powietrza. Dnia 5-go lutego o godzinie 7 rano, barometr 720·4 termometr 0,5 C., wilgotność 95%, wiatr wschodni. Śnieg.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Znowu przychodzi kolej na młodzież! Idzie o sprawę wprost jej interesów najżywotniej dotykającą, o sprawę, w której wprost nie wolno jej nie zabrać głosu. Jakkolwiek demonstracje młodzieży z przed kilku tygodni przyjęte zostały radośnie przez kraj cały, jakkolwiek były wybuchem naturalnych uczuć, ożywiających serce każdego z nas — to przecież były one zawsze aktem wstępującym bądź co bądź w zakres ogólnej polityki kraju i przekraczały zwykłą sferę, do której młodzież akademicka zazwyczaj ograniczona być winna. Ale teraz jest co innego: teraz największy wróg politycznego demonstrowania nie będzie mógł zganić akcji o celach tak jasnych i tak ściśle zamkniętych w obrębie świata studenckiego.

Wiadomości jakie nadchodzą z Wiednia i innych austrjackich miast uniwersyteckich, przejmują wprost oburzeniem i zgrozą. Choćbyśmy nie wiem jak krępowali naszą narodową i szczepową drażliwość — pozostanie zawsze jeszcze czynnik materjalnego interesu, który nas zmusza do przeciwdziałania dzisiejszemu stanowi rzeczy. Młodzież nasza, wysyłana do wyższych szkół w monarchji często ostatnimi wysiłkami walczących o byt rodziców — nagle została pozbawiona możności studjów, dlatego, że Wolfowi spodobało się zbuntować burszów i że z tym buntem w tajnem pozostają przymierzu: profesorowie, szefowie sekcji, minister oświaty i prezes gabinetu!

Gdybyśmy mieli inny Sejm, możnaby było być pewnym, że idąc za przykładem innych Sejmów słowiańskich, i nasz zaremonstruje w sposób dobitny przeciw temu haniebnemu krzywdzeniu naszej młodzieży. Ale nasz Sejm umie się w zakresie polityki państwowej zdobywać jedynie na fajerwerki lojalności! Młodzież zatem wszystkich polskich szkół wyższych, przedewszystkiem zaś młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego koniecznie musi sama dać wyraz, że silnie odczuwa haniebną krzywdę wyrządzoną jej kolegom w Wiedniu, Gracu i Leoben, że protestuje przeciwko niej gwałtownie i wyraża oburzenie i pogardę młodzieży „wyżej cywilizowanego" narodu, której postępowanie przynosi wstyd honorowi akademickich obywateli.

Demonstracja ta jest tem niezbędniejsza, że żydowska prasa wiedeńska puściła w świat bezwstydną plotkę, jakoby studenci polscy w Gracu zadeklarowali swoją solidarność z burszami niemieckimi! U nas temu nikt nie wierzy, żeby mógł się znaleźć w Gracu choć jeden student polski tak głupi i tak nikczemny. W Austrji wszakże chętnie będą tej potwarzy usiłowali wierzyć; męskiem wystąpieniem młodzież nasza musi ją napiętnować jako kłamstwo. Do dzieła zatem! △

---

* **Marcela Sembrich-Kochańska** wystąpi raz jeden w Krakowie w koncercie Tow. muzycznego dnia 18 lutego br. Bliższe szczegóły będą ogłoszone jutro.

* **Kazimierz Tetmajer** bawi w Krakowie i zatrzyma się w naszem mieście przez dni kilka.

Uroczystość Sodalisek Dnia 1 lutego w kościele św. Barbary piękna odbyła się uroczystość. Nauczycielki szkół krakowskich, związane w Sodalicję Marjańską, przystępowały razem do Stołu Pańskiego i składały ślubowanie służenia wiernie Najświętszej Marji Pannie do pracy w duchu prawdziwie katolickim, ku czci Jej Syna i ku rozszerzeniu chwały kościoła św. Jako odznakę otrzymały medale z wizerunkiem Niepokalanej Dziewicy i św. patrona Stanisława Kostki. Od ołtarza przemówił do zgromadzonych O. Bratkowski T. J., założyciel i dyrektor kongregacji. Błogosławiąc tej myśli pobożnej, zalecał

kongreganistkom cichą, pokorną, — a wytrwałą w duchu Bożym pracę nad udoskonaleniem własnego życia. nad rozbudzeniem i utrzymaniem życia chrześcijańskiego w zastępach dziatwy, powierzonej ich pieczy.

Uroczystość ta ma podniosłe znaczenie, nietylko ze względu na swój charakter religijny, ale jako pocieszający objaw wiernego przechowania tradycji narodowej. Czasy zmieniły się wprawdzie. Dawniej rycerz Sodalis Marianus z mieczem w ręku stawał w obronie wiary i czci Niepokalanej Dziewicy; dzisiaj nieorężni, ale z równą miłością pod sztandarem Marji, Królowej Polski, gromadzą się Jej poddani, mężowie, młodzieńcy i niewiasty. Niechaj więc u ogniska domowego z odznaką Swej Królowej stanie matka — u progu szkoły nauczycielka i bronią miłości i poświęcenia strzeże skarbów wiary, umacnia własnym przykładem, a promienie łask Boga Rodzicy spłyną na całe pokolenia młodzieży. Szczęść Boże ślemy pięknej myśli z życzeniem, aby objęła jak najszersze koła społeczeństwa naszego, aby wzmogła się jeszcze i spotężniała owa staropolska, gorąca pobożność do Marji, która tkwi silnie w narodzie naszym i jest zadatkiem zmiłowania Bożego nad nami.

* **Z kroniki karnawałowej.** Do garści wrażeń karnawałowych jedno jeszcze przybyło wrażenie, piękne i bardzo urocze. Z pośród wielu innych wyróżnia się ono jak linia świetlna, która między linij tysiącem zatrzymuje na sobie wzrok świetnością barw i grą tęczowych kolorów.

W gościnnym domu pp. Eugenjuszów Hellerów odbyła się we czwartek dnia 3 b. m. zabawa tańcująca, która długo wdzięcznem w pamięci uczestników zatrzyma się wspomnieniem. Do pierwszego kadryla stanęło 18 par. Wśród powszechnego ożywienia i szczerej wesołości, przeciągnęły się tańce pod dzielną komendą p. Wychowskiego do godziny 7-mej z rana. Żal było opuszczać te gościnne progi, po za którymi bawiło się tak dobrze i prawdziwie. Uroczy wdzięk nadobnych tancerek i niezrównana uprzejmość gospodarstwa domu do powiększenia tego żalu tylko się przyczyniły Kąrnecik.

* **Z cechu murarskiego** otrzymaliśmy zawiadomienie, że rzej kryminalnie karani wyrokiem Trybunału sądu krajowego: Stanisław Korepta, Antoni Małysa i Jan Koterbski, podający się za czeladników murarskich jako żywo do czeladzi cechowych nie należeli.

Przy tej sposobności podajemy ciekawy szczegół. Oto jeden z rabusiów Korepta, według osnowy aktu oskarżenia, napadając na mieszkanie Stępińskiego, wołał: „Jestem socjalistą.“

* **Zuchwałość czy oszustwo?** Od kilku dni po Krakowie szwendają się dwie Niemki i zbierają składki rzekomo na jakąś szkołę niemiecką. Dodać trzeba, że Niemki zaopatrzone są w formalne papiery. Doprawdy nie wiemy co mamy podziwiać u tych Niemek czy zuchwałość, czy brak znajomości stosunków. W każdym razie (jeśli papiery są autentyczne) radzimy im zaniechania niesmacznego konceptu. Po co to zdrową głowę kłaść pod ewangelję?

* **Kraków** skonsumował w roku zeszłym 15,513 sztuk wołów, 22,964 cieląt, 1,206 sztuk baranów i 17,658 sztuk nierogacizny. Razem 56 997. Ponieważ przeciętna wąga mięsa z jednego wołu jest 200 klg. cielaka 20 klgr., barana 15 klgr., wieprza 100 klgr. przeto ogólna waga mięsa z bydła bitego w Krakowie wynosi 5 345,770 kilogramów, do czego doliczyć wypada 1.258,646 kilogramów mięsa sprowadzonego do miasta, co czyni razem 6.604,418 kilogramów mięsa. Przeciętna liczba mieszkańców w r. z. była 81.400, przeto na jednę głowę przypada przeciętnie 81½ klgr. Nadto wprowadzono do miasta: indyków, gęsi, kaczek i kapłonów sztuk 246.499, inszego zaś drobiu 374.780 sztuk. Dziczyzny ogółem wprowadzono sztuk 32.500. Ryb szlachetnych spotrzebowano w tym czasie 154 094 klgr., ryb zwyczajnych i raków 318.805 klgr. Przechodzień.

W zamiarze otrucia 18 letnia służąca Małgorzata Jajecznica, zażyła dnia dnia 1 b. m. około 200 główek zapałek fosforowych. Jajecznicę odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie całą zawartość wypompowano. Obecnie już dziewczynie nie grozi żadne niebezpieczeństwo utraty życia.

Zawsze oni. Mojsze Pretzel, posiadający pracownię i sklep szczotkarski w Krakowie, uważał za stosowne „zrobicz benkele“. Nie czekając zaś na układ z wierzycielami, ulotnił się jak kamfora z Krakowa, zostawiając na miejscu żonę i dzieci.

* **Rakarze zanadto są nerwowi!** Wczoraj w samo południe jechała od strony Podgórza kalwakata oficerów artylerji przez most podgórski. Na moście kalwakata spotkała się z budą oprawcy. Posługujący rakarze schwycili równocześnie psa oficerskiego, który się był naprzód wysunął. Właściciel psa, chcąc uratować ulubieńca, zbliża się do oprawcy, chcąc z nim pomówić, tymczasem zuchwały rakarz nie dając oficerowi przyjść do słowa, uderzył go postronkiem tak, że oficerowi spadła czapka. Szczęście to dla oprawcy, że oficerowie byli bez szabel! Cała katastrofa skończyła się jedynie na wytrzepaniu skóry rakarzowi. Nadto zuchwałych pomocników rakarskich z Grzegórzek osadzono w areszcie policyjnym w Podgórzu.

* **Dyrekcja kolei** państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Tarnopol-Kopyczyńce został dnia 1 lutego b. r. ponownie otwarty.

Z Warszawy piszą do nas: Mieliśmy tutaj wizytę infantki hiszpańskiej, księżnej Antoniny Bourbon, ciotki króla hiszpańskiego Alfonsa XII-go, która wracała z Petersburga i Moskwy, udając się do Berlina. Infantkę powitali na dworcu przedstawiciele władz, konsul hiszpański i hr. Andrzejostwo Zamoyscy (hr. Zamoyska jest spokrewniona z infantką, z domu ks. Bourbon). Infantka Eulalja jest osobą żywą, ujmującej powierzchowności, średniego wzrostu, o bujnych jasno-blond włosach. Ubrana była w skromny kostjum czarny podróżny, z białemi naszywkami wokoło szyji i na ramionach, miała na nim żakiecik futrzany. Towarzyszy jej hrabina Lima, młodziutka wdowa po ministrze pełnomocnym brazyliskim, brunetka, typ urodziwej hiszpanki, w rozkwicie młodości. W końcu ciekawy szczegół, zapewne, dla pań: Bagaże infantki mieszczą się w 10 ciu kufrach. Konsul hiszpański wręczył podróżnej prócz bukietu zaproszenie cesarstwa niemieckich do zamieszkania w czasie pobytu infantki w Berlinie w zamku cesarskim. — Odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich. Majątek kasy wynosi 231.651 rs. 49 kop. Dochód czysty za rok zeszły wykazuje sumę 17.471 rs. 97 kop. Dobrze się zatem rządzą nasi artyści! (*à propros* co tam u was, w Krakowie słychać z kasą emerytalną aktorów?) — Pod Warszawą wobec kilkudniowej odwilży i ulewy, lody na Wiśle zupełnie spłynęły. Prąd wody unosi już tylko pianę. — Ukazała się tutaj książeczka zatytułowana „Bismark w satyrze“, zawierająca zbiór bardzo zręcznych i dowcipnych wierszy. Bardzo *zręczną* trawestację godła hakatystów „H. K. T.“ daje ostatnia zwrotka poświęcona tym wrogom naszym, a brzmiąca: „I kiedy los z tej ziemi zmiecie — Tych siewców złego i bez plonów, — H. K. T. znaczyć będzie w świecie — Hańba Kulturze Tentonów.“ — W Łodzi grasuje znany i wam Czesław Czyński. Obecnie praktykuje okultyzm. Występuje pod pseudonimem: „C. von Rollin-Cieński“.— Władze zatwierdziły projekt budowy szkoły technicznej w Wilnie. — Prezes teatrów Iwanow wyjechał do Petersburga.

Wypadek. W fabryce cementu w Szczakowej, przez nieostrożne obchodzenie się przy maszynie w dniu 1 b. m. 15 letni robotnik Paweł Sołtysik, stracił dwa palce u prawej ręki.

Schifler żyje! Wiadomość o śmierci socjalisty Schiflera w szpitalu przemyskim została lekkomyślnie puszczona w kurs przez redakcję lwowskiego *Ruchu katolickiego*. Schifler żyje i niebawem przyjdzie do zdrowia, czego mu najszczerzej życzymy. Fałszywa wiadomość *Ruchu* powstała wskutek pogłoski rozpuszczonej w Łańcucie przez partję socjalno-demokratyczną w celu rozgoryczenia chłopów przeciw Stojałowskiemu. Wynik wyborów wykazał, że nawet tak heroiczny środek nie sprawił najmniejszego wrażenia.

Wybory w Łańcucie i Nisku odbyły się niezwykle poważnie i spokojnie. Żandarmerja i ułani okazali się najzupełniej zbyteczni. Lud zachowywał się na ulicach, na placach, w gmachu wyborczym i pod gmachem — tak spokojnie, jakby był w kościele. A było tego ludu w samym Łańcucie około 5.000. Że będzie spokój i porządek zaręczył władzy bezpieczeństwa poseł Danielak i sam czuwał przez cały czas, aby nigdzie spokoju nie zakłócono. Pomimo, że w powiatach łańcuckim i niskim pełno karczem żydowskich, ani jednego włościanina nie widziano pod chmielonego. Gdy około godziny 12 w południe poseł Danielak ogłosił ludowi wynik wyboru, z kilku tysięcy piersi wyrwał się jeden wielki okrzyk: Niech żyje poseł nasz Stojałowski! a następnie cały tłum śpiewając: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“ ruszył do kościoła. Tutaj po krótkiej modlitwie przemówił do ludu poseł ks. Stojałowski, przyrzekając jak dotąd pracować nadal wiernie dla ludu polskiego, wierny zasadom niezmiennie bronić krzywdzonych, bronić maluczkich i biednych w myśl nauk Chrystusowych.

Po odśpiewaniu „Pod Twoją obronę“ podziękował ks. Stojałowski za wybór i wezwał włościan, aby spokojnie rozjechali się do domów swoich.

Po południu przyjmował nowo-wybrany poseł zażalenia swoich wyborców.

Jachowicz otrzymał głosy stańczyków miejscowych i głosy żydowskie — kilka tylko włościańskich. Wyborcy ze wsi Jachowicza oddali głosy ks. Stojałowskiemu.

Dnia 2 lutego w przeddzień wyborów odbyło się ostatnie wielkie zgromadzenie wyborcze w Łańcucie, w sali „Sokoła“. Przewodniczył poseł Danielak. Przemawiał ksiądz Stojałowski około 2 godzin; po nim mówił Danielak i Kubik. Tak Stojałowski jak i Danielak wzywali wyborców, aby głosowali według swego przekonania. Kto chce dać głos Jachowiczowi, niech da Jachowiczowi; kto chce Stojałowskiemu, niech głosuje na Stojałowskiego. Gdy się bowiem na kartce głos napisze, następnie kartkę złoży, to nikt oprócz Boga nie wie, komu wyborca dał swój głos. Na tem polega wielkie znaczenie tajnego głosowania. Przemawiali na tym wiecu wszyscy, którzy przemawiać chcieli. Kilka nieparlamentarnych, a względnie obecnie „parlamentarnych“ słów dostało się ze strony włościan weterynarzowi miejscowemu, który jako zwolennik *Kurjera lwowskiego* i *Przyjaciela ludu* począł coś szemrać, gdy przemawiał ks. Stojałowski, nie miał bowiem odwagi zabrać głosu otwarcie. Na wiecu tym było obecnych według obliczenia 138 wyborców. Niektórzy wichrzyciele chcieli wywołać zaburzenia i puścili pogłoskę, że Schiffler umarł z ran otrzymanych, ale nikt temu nie uwierzył i pogłoska okazała się zwyczajnem kłamstwem żydowsko-socjalistycznem. Ciekawe nadzwyczaj i charakterystyczne są listy wysłane przez Stapińskiego do wójtów gmin; pragnął nimi Stapiński sponiewierać Stojałowskiego, ale wywołał wprost przeciwny skutek, bo chłopi darli jego listy i rzucając w błoto, deptali nogami. Łańcut i Nisko przez całe wczorajsze popołudniu, można powiedzieć, śpiewał. Pieśni: „Bartoszu, Bartoszu“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Patrz Kościuszko na nas z nieba“ rozlegały się po wszystkich ulicach i domach. Komisji w Łańcucie przewodniczył miejscowy kanonik, komisji w Nisku włościanin Piróg.

* **Wcale nie bajka!** Z Bełza donoszą: Jeden z tutejszych żydów, posiadający u nas skład węgla, zauważył od pewnego czasu, że jakiś niewiadomy sprawca, zrobiwszy sobie otwór pod ścianą licho zbudowanej szopy, w której się węgle mieściły, wyciągał stamtąd bryły węgla jak swoje. Nie mogąc wyśledzić kto go okrada, wpadł na zabawny pomysł nastawienia łapki, umyślnie w tym celu sporządzonej. Rezultat był wyśmienity. Zaraz pierwszej nocy po ustawieniu samotrzasku, rzezimieszek wsuwając przez otwór rękę, zamiast wyciągnąć, jak zwykle, bryłę węgla, złapał się w żelaznej łapce. Drżąc od strachu i zimna, musiał nieborak w niezwykłej pozycji czekać zmiłowania. Byłby może wskutek zimna śmiercią przypłacił swoją przedsiębiorczość, gdyby nie jego wierna połowica, która nie mogąc doczekać się powrotu męża, zarządziła na niego obławę i szczęśliwym trafem znalazła go w tak bolesnem położeniu. Obudzono tedy właściciela magazynu węgla, który w złodzieju poznał własnego współwyznawcę, a do tego zamożnego obywatela. Sprawę załatwiono na miejscu, ale jak to mówią, „wiedzą już o tem wójt i cała gromada“.

Pożary w kraju. Wedle statystyki, zaprowadzonej przy krajowym Związku ochotniczych Straży pożarnych kraj nasz nawiedziło w roku 1897 pożarów 828. Spaliło się 1445 domów mieszkalnych, 1880 innych budynków, oraz 13 ludzi. Szkoda ogólna wynosi 1.385.435 złr., z czego ubezpieczono 619.491 złr. Między powodami wybuchu powyższych pożarów znajdujemy: 106 podpaleń, 38 wypadków wskutek wadliwej budowy kominów i ognisk, 110 wypadków spowodowanych nieostrożnością i 29 wypadków od pioruna. W 545 wypadkach przyczyna niezbadana

O nasze gimnazjum. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu śląskiego szönererjanin Türk przemawiał przeciw polskiemu gimnazjum w Cieszynie i czynił szkole tej rozmaite zarzuty. W imieniu posłów polskich w Sejmie śląskim p. Michejda w ostrych słowach potępił przemówienie Türka i wykazał, iż zarzuty jego są bezpodstawne.

* **Drugi wiec słowiański** ma się odbyć w Pradze. W sprawie tej nawiązał poseł dr Danielak porozumienie z posłami młodoczeskimi. Wiec ten odbędzie się prawdopodobnie podczas Zielonych Świąt. Nie jest także wykluczonem, że zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze odbędzie się równocześnie.

Pruskie krocie. Wiadomo, że prócz nowych stu miljonów na wyzucie Polaków z ojczystej ziemi rząd pruski przeznaczył 400.000 złr. t. z. „fuduszu dyspozycyjnego“ na cele popierania niemczyzny w polskich prowincjach. Pieniądze te przeznaczył minister Miquel na żądanie niedawno zmarłego jenerała Hakatystów Erycha Tiedemanna z Babimostu. Mają one być oddane do rozporządzenia naczelnych prezesów na subwencje nietylko dla studentów niemieckich, ale także dla niemieckich lekarzy, adwokatów, przemysłowców, kupców i rzemieślników. Donosi o tem *Köln. Ztg.* Oczywiście znaczna część tych funduszów utonie w kieszeniach szanownych naczelnych prezesów.

Z armji. Mianowani zostali porucznikami rachunkowymi w rezerwie: Wachmistrz Józef Storch 90 pp. i podoficer Franc. Stanisław 14 p. dr. Przeniesieni: kapitanowie: Wit. Mierzwiński, nauczyciel w Theresianum, do stanu czynnego 12 pp.; Józef Bozziano 24 pp. do akademji wojskowej Theresianum; starsi lekarze: dr Miecz. Andruszkiewicz ze szpitala garn. nr. 6 w Ołomuńcu do 54 pp., dr Eugenjusz Kafka ze szpitala garn. nr. 9 w Przemyślu do 56 pp. i dr Jak. Kitaj ze szpit. garn. nr. 25 w Serajewie do 73 pp. Przeniesiony do rezerwy dr Bol. Maresz z 38 p. art. dyw. dyw. 1 p. art. korp.

Dłuższy urlop otrzymał kapitan 77 pp. Stef. Zivkowicz W stan spoczynku przeniesiony kapitan 41 pp. Jul. Gottschling. Stopień oficerski złożył prowiantowy podpor. Jul. Chmielaski.

Z armji. Mianowani zostali porucznikami rachunkowymi w rezerwie: feldfebel Józef Storch 90 pp. i podoficer I klasy Franciszek Stanisław 14 p. dr. Przeniesieni: kapitan I klasy Witold Mierzwiński, nadkompletny w 41 pp., nauczyciel w Theresianum, do stanu czynnego 12 p.: kap. II kl. Józef Bozziano 24 pp. do akademji wojsk. Theresianum; starsi lekarze: dr Mieczysław Andruszkiewicz ze szpitala

garn. nr. 6 w Ołomuńcu do 54 pp., dr Eug. Kafka ze szpitala garn. nr. 9 w Przemyślu do 56 pp. i dr Jakób Kitaj ze szpit. garn. nr. 25 w Serajewie do 73 pp. — Przeniesiony do rezerwy dr Bolesław Maresz z 38 p. art. dyw. do 1 p. art. korp.

Wiadomości kościelne. Prezentę na probostwo w Lipnicy murowanej otrzymał ks. Stanisław Gajewski, dotychczasowy proboszcz w Olszówce, Odznaczeni rokietą i mantoletą: ks. Józef Lenartowicz, proboszcz w Lubczy i ks. Józef Radoniewicz, proboszcz w Wielopolu. Mianowani: Ks. Piotr Podolski, poddziekanem dekana tukolbuszowskiego, ks. Józef Lasak, administratorem parafji w Jaślanach. Zrezygnował z probostwa w Jaślanach ks. Jan Maslonka. Instytuowany na probostwo *reg. coll.* w Tyliczce ks. Józef Kapturkiewicz. Z powodu słabości spensjonowany na własną prośbę ks. Ignacy Wojnarowicz, proboszcz w Kamionce wielkiej. Przeniesieni księża wikarjusze: ks. Kazimierz Kozak z Jurkowa do Dembicy, Roman Gadowski z Królówki do Jurkowa, Jan Prokopek z Bolesławia do Królówki, Stanisław Nowak z Brzezin do Baranowa, Jan Maślonka przeznaczony na wikarjusza do Ujanowic, Józef Sowicki przeniesiony z Ujanowic do Bolesławia, Franciszek Miklasiński ze Szczepanowa do Rzochowa, Szczepan Tabaszewski z Rzoochwa do Szczepanowa, Adam Bryl przeznaczony do Brzezin.

Konkurs. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie pięćdziesięciu (50) złr. w. a. z fundacji imienia „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie“ przeznaczone dla ubogich uczniów naukowych zakładów przemysłowych w kraju. Prawo rozdawnictwa stypendjum służy Radzie nadzorczej Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i sług kolei państwowych w Galicji. Nadane stypendjum będzie pobierane aż do ukończenia nauk w naukowym zakładzie przemysłowym pod warunkiem dobrych postępów w nauce i wzorowego zachowania się stypendysty. Kandydaci ubiegający się o stypendjum winni w terminie do 1 marca 1898 r. wnieść podania do Wydziału krajowego stylizowane na ręce zarządu, do którego na naukę uczęszczają.

Konkursy rozisują: lwowski wyższy sąd krajowy na posady sędziow powiatowych w Podbużu i w Winnikach w VIII kl. rangi. Termin do 18 lutego. — Magistrat m. Ciężkowice, w pow. grybowskim, na posadę kancelisty z płacą 300 złr. i kasjera z płacą 180 złr. Termin do 28 lutego.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Jaworowie na cztery posady nauczycielkie, a Rada szkolna okręgowa w Brodach na posadę rz.-kat. katechety i jednej starszej nauczycielki; termin wszędzie do 2 marca. — Namiestnictwo lwowskie na kilka posad drogomistrzów z poborami 437 złr. 50 ct. Termin do 20 lutego. — Sąd krajowy w Krakowie na posadę dozorcy więźniów z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 17 lutego.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Tarnopola na posadę rachmistrza z poborami 1440 złr. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr. Termin do końca lutego. — Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posadę portjera w gmachu kliniki chirurgicznej z poborami 396 złr. i pomieszkaniem. Termin do 20 lutego.

Nekrologja. Jan Kierekiarto, dyrektor gimnazjum w Stanisławowie, zmarł w temże mieście d. 31 stycznia. S. p. Jan Kierekiarto, urodzony w r. 1834, przez lat trzydzieści kilka pracował dla szkoły średniej najpierw na stanowisku nauczyciela a następnie dyrektora gimnazjum. Kolejno pełnił obowiązki dyrektora w następujących gimnazjach: w Samborze, Drohobyczu i Stanisławowie.

— Michał Strusiewicz, współredaktor *Diła* i członek ruskich towarzystw: „Proświty“, Towarzystwa imienia Szewczenki, „Narodnej Rady“, „Ruskiej Besidy“ i t. d. zmarł we Lwowie w 34 roku życia.

— Teodozja z Dobrzańskich Rudnicka, wdowa po profesorze gimnazjalnym w Kołomyi, lat 46, zmarła w Krakowie 2 bm.

Teatr Literatura i Sztuka.

Z Sali koncertowej.

Pomimo wysokiego kultu, jakiego Wagner używa w świecie muzycznym, wielki ten reformator dramatu muzycznego jest przecież dla Krakowa prawie nieznanym. Prawda, że dzięki występom opery lwowskiej, mieliśmy w teatrze „Lohengrina“, prawda, że orkiestry wojskowe, spełniające chlubnie misję cywilizacyjną w miastach pozbawionych orkiestr własnych, z dawna już nauczyły nas cenić piękności rozsiane w Uwerturach z „Tanhaüsera“, lub „Rienzego“, ale prawdą jest również, że kto chce poznać, jak wygląda Wagner szczery, prawdziwy i od wpływów obcych zupełnie oswobodzony, to szukać go powinien tylko w późniejszych jego dziełach, zwłaszcza w „Trystanii i Izoldzie“ lub tetralogji nazwanoj pierścieniem Nibelungów,

Brak teatru opery uniemożliwia nam oczywiście poznanie dzieł tych ze sceny, lecz nie brak w nich ustępów, które dzięki zdumiewającej plastyce, z jaką Wagner przy pomocy orkiestry odtwarza różne sceny i efekty, łatwo w ramy programów koncertowych ująć się dają. Dość przypomnieć scenę ognia (Feuer-Zauber) z „Walkyrii“, „Walkürenritt“ z tejże opery, „Waldwaben“ z „Siegfrieda“, lub wspaniały marsz z „Göltardämerung“, gdzie orkiestra wyczerpuje wszystkie środki swoje.

Szkoda, że cząstka tej muzyki nie dostała się na program koncertu danego wczoraj przez Towarzystwo muzyczne pod nazwą koncertu „Wagnerowskiego“. Zyskalibyśmy przez to obraz odzwierciadlający wiernij i zupełniej fizjognomję mistrza, co wstrząsnął światem duchowym jako wielki muzyk i wielki poeta. Gdy jednak nie można mieć wszystkiego, staje się dobrą i połowa, zwłaszcza też jeżeli, jak wczoraj, wiąże się z nią sposobność usłyszenia artysty, zaliczonego do grona wykonawców Wagnera *par excellence*.

Zbyt wszakże głęboko zapisał się p. Bandrowski w pamięci tutejszej publiczności, abyśmy zalety śpiewu jego przypominać potrzebowali. Powiemy więc tylko, że jakkolwiek pozbawiony tym razem uroku sceny, artysta pozostał takim, jakim był dawniej. Ten sam głos dźwięczny, pełny i giętki, ta sama jasna i wyraźna deklamacja obok staranności i okrągłości wykonania. Mało pamięcią przebiedz program artysty, gdzie za każdym nowym numerem potęgowało się uznanie słuchaczów dla jego talentu, najświetniej przecież talent ten zabłysnął w pieśni z Walkyrji („Winterstürme“), która też na żądanie musiała być powtórzoną.

Podkreśleniem atoli numeru tego nie mamy zamiaru zmniejszyć piękności wykonania innych ustępów, jak Modlitwy z opery „Rienzi“, sceny opowiadania z „Lohengrina“ lub nadprogramowej pieśni Lassena „Allerseelen“ — owszem każdy z tych ustępów ujmował poczuciem charakteru i tą pewnością, która jest znamieniem wytrawnych artystów.

Pozostaje dodać, że artyście towarzyszyła dyskretnie orkiestra, w której wyłączne posiadanie przeszła reszta programu koncertowego. Z ustępów wykonanych tutaj pod kierunkiem p. Barabasza szczególniej efektowne oddanie Uwertury „Rienzi“ podnieść należy.

St.

---

* Nowe książki nadesłane do Redakcji *Głosu Narodu:* J. Słowacki: „Powieści poetyckie“ (Biblioteka dzieł wyborowych. Warszawa 1898). B. Bolesławita: „Tułacze“ (t. 3) (Bibl. dz. wyb. Warsz. 1898). J. Turgeniew: „Z zapisek myśliwego“. (Nowella). (Bibl. dz. wyb. Warsz. 1898). F. hr. Skarbek: „Dzieje Księstwa Warszawskiego (t. 2). (Bibl. dz. wyb. Warsz. 1898). Wacław Koszyc: „Wici wyroczne“, powieść historyczna na tle powstania styczniowego (t. 2). (Lwów 1898. Seyfarth i Czajkowski). Walery Gostomski: „Historja literatury powszechnej w zarysie“ (2 zesz.). (Warszawa 1898. Gebethner i Wolf). Deotyma: „Panienka z okienka“, starodawny romansik. (Wydanie jubil. Warszawa 1898. Sadowski). B. Bolesławita: „Dziecię starego miasta“. (Czytelnia polska. Kraków 1898). „Poezje Katulla“ tłomaczył prof. Jan Czubek z 13 illustracjami Włodz. Tetmajera. (Kraków 1898. Anczyc i Sp.).

* Pierwsze przedstawienie ponurego dramatu Rovetty: „Rzeczywistość“ na scenie poznańskiej zakończyło się katastrofą. Maszynista, chcąc lepiej uwydatnić działanie czadu węglowego w ostatnim akcie, wsypał w rurkę prochu i zapalił go tak nieszczęśliwie, że cały nabój poszedł w twarz i pozbawił go jednego oka. Nieszczęśliwego odwieziono do kliniki dr Wicherkiewicza, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy.

Wykonanie „Rzeczywistości“ na scenie w Poznaniu było bardzo staranne. Główną rolę odtworzył p. Rygier, wywołując silne wrażenie. Sztuka widzów znużyła.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, 5 lutego: **„Wojna podczas pokoju“**, kom. w 5 akt. Mosera i Schönthana (po raz 1).

W niedzielę, 6 lutego: **„Romeo i Julja“**, trag. w 5 akt. W. Szekspira (po raz 6).

O godz. 3: **„Rewizor z Petersburga“**, kom. w 5 akt, N. Gogola (popul.).

HUMOR

Skarb.

Na tronie z kości słoniowej siedział sędziwy kalif, Harun al Raszyd, a obok niego cudna córa, skromnie osłonięta zasłoną z gazy jedwabnej. Obok zaś tronu stali zalotnicy, starający się o rękę córy sułtańskiej, dziedziczki wielkich bogactw i wielkiego państwa.

I rzekł kalif do zalotników:

— Córa moja jest jeszcze zamłoda. Dopiero za trzy lata dam jej męża. Przeto idźcie w świat, a kto w ciągu tych trzech lat skarb największy zdobędzie, rękę córy Harun al Raszyda otrzyma.

Poszli tedy w świat współzawodnicy i zaczęli szukać skarbu gorliwie. A gdy trzy lata przeszły, znów zapełniły się komnaty kalifa. Najpiękniejsza młódź z całego mahometańskiego wschodu stanęła do apelu, bo córa kalifa była teraz jeszcze piękniejsza, miała skarby jeszcze większe i była dziedziczką państwa jeszcze potężniejszego.

I sunęli zalotnicy szeregiem, a każdy przedstawiał skarb, który zdobył: ten miecz, ten buławę, a ów nawet koronę, ci złoto, owi klejnoty, a inni jeszcze naczynia misternie rzeźbione i misterniej jeszcze kute. A gdy już miał się kończyć szereg, ujrzano młodzieńca, okrytego łachmanami i pokrytego ranami.

— Coś zacz? — pytał kalif.

— Potężny kalifie! Poszedłem szukać skarbu, jako syn potężnego władcy, a teraz oto stoję przed tobą jako nędzarz Chciałem zdobyć na wrogach bogactwa i sławę, a tymczasem oręż mój nie miał powodzenia i straciłem wszystko, nawet koronę.

— A cóżeś znalazł, skoro przychodzisz wraz z innymi?

— Znalazłem przyjaciela, który mnie przygarnął, choć ociekałem krwią i przytulił mnie do serca, choć byłem pobity, pozbawiony tronu i władzy, nędzny, jak najnędzniejszy robak na tej ziemi.

A sędziwy kalif myślał długo i rzekł:

— Zaiste, kto taki skarb znalazł, rzec można śmiało, iż znalazł skarb największy. Chodź młodzieńcze i bierz za żonę córkę kalifową..

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Berlin 4 lutego (w południe). Morderca niemieckiego majtka Schulzego w Kiau-Czau miał być już schwytany i po wyroku sędziów chińskich stracony.

Bruksela 4-go lutego (w południe). Z powodu uwięzienia niejakiej miss Carpette, aresztowanej za liczne na wysoko położonych osobistościach dokonane przez nią wymuszenia pieniężne, powstaje tutaj ogromny skandal. Jeneralny prokurator państwa przy najwyższym trybunale, Ronge, który się w tej sprawie zdaje być mocno skompromitowany, opuścił już zajmowane dotąd stanowisko. Dziewięć dam z najwyższej arystokracji wniosło skargi o rozwód przeciw mężom. Mówią, że sześćdziesiąt osób z najwyższych kół będzie ściganych karnie.

Ateny 4 lutego (w południe). Wiadomości rządu odnośnie do pożyczki na odszkodowanie wojenne brzmią nader pomyślnie. Wedle oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, opróżnienie Tessalji nastąpić ma w ciągu trzech tygodni. Nowy poseł turecki wręczył dziś pisma uwierzytelniające.

Lwów 5 lutego (rano). Przed wieczorem umarł tu notarjusz Michal Lenartowicz, prezes Izby notarjalnej, były poseł sejmowy, przeżywszy lat 65.

Wiedeń 5 lutego (rano). Radca dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym Moysy Uhle, mianowany rzeczywistym prezydentem senatu. Radca dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym, Kowalski, otrzymał tytuł i charakter prezydenta senatu. Radca dworu, Strumieński, otrzymał krzyż rycerski orderu Leopolda.

Wiedeń 5 lutego (rano). Przy wręczeniu dyplomu honorowego na członka towarzystw szkolnych, miał Mommsen przemowę, w której znowu nienawistnie wyrażał się o Słowianach, zwłaszcza zaś o Polakach i Czechach, oświadczając w końcu, iż wiek zapewne nie dozwoli mu dożyć polepszenia stosunków niemieckich.

Grac 5 lutego (rano). W Sejmie przyszło dzisiaj znowu do starć wskutek przemówień posła Rosiny w języku słoweńskim. Na galerjach wszczął się ogromny hałas; ze wszystkich stron krzyczano: „Po niemiecku mówić!“ Marszałek przerwał wskutek tego posiedzenie. Gdy je na nowo podjęto, powiedział poseł Robicz, że protestuje przeciw pogwałceniu jego mowy ojczystej w Sejmie.

Berlin 5 lutego (rano). Do deputacji powszechnego związku studentów niemieckich wręczającej mu dyplom na członka honorowego, rzekł Mommsen: „Niestety mam mało nadziei, bym dożył poprawy niemieckich stosunków. Niebezpieczeństwo tkwi w niemożności, by niemiecki naród zachowywał się spokojnie wobec obraz doznanych ze strony odłamu wielkiego słowiańskiego narodu“

Berlin 5 lutego (rano). W kołach rządowych nie ukrywają tego wcale, że Niemcy są zdecydowane wystąpić z koncertu europejskiego na wypadek gdyby książę Jerzy został mianowany gubernatorem Krety wbrew woli sułtana.

Podobnie zachowa się prawdopodobnie także Austrja.

Ateny 5 lutego (rano). Książę Jerzy oświadczył wobec ambasadora francuskiego, że kandydatura jego jest sprawą nieodwołalnie postanowioną. Ośm tysięcy portretów ks. Jerzego wysłano stąd na Kretę, celem rozdania ich między tamtejszą ludność.

Strejk studentów.

(Oryginalne telegramy Głosu Narodu).

Berno 4 lutego (w południe.) Kolegjum profesorskie tutejszej politechniki postanowiło zawiesić wykłady. W odezwie swej prorektor jak najstanowczej potępia akcję niemieckich studentów, która spowodowała zasystowanie wykładów — i wzywa ich — grożąc jaknajpoważniejszymi środkami, do powrócenia na drogę porządku i prawa.

Wiedeń 4 lutego (w południe.) Na wieść o tem, że czescy studenci wczoraj po południu — w czamarkach — mają się udać do gmachu uniwersyteckiego — niemieccy studenci „narodowej barwy“ postanowili urządzić o godzinie piątej generalny „bummel“. Wystrojeni w mundury studenci spacerowali długo od ulicy Uniwersyteckiej aż do parlamentu, którego bramy były zamknięte. Krótko przed godziną 6 było już zebranych około 2.000 studentów niemieckich.

Wiedeń 4 lutego (w południe.) Słowiańscy studenci Uniwersytetu wręczyli ministrowi oświaty uchwałę, powziętą na zgromadzeniu odbytem we wtorek. Radca dworu Bienarth, odpowiadając na zażalenie, iż słowiańscy studenci są wystawieni na nieprzyjemności w auli — zapełnił deputację, że postarano się o dostateczną w tej mierze opiekę. Podobne zażalenie studenci słowiańscy wystosowali do Sejmu.

Deputacja słowiańskich studentów wręczyła re-

ktorowi akt protestu przeciw zajściom, jakie spowodowały prerwanie prelekcyj, prosząc o natychmiastowe rozpoczęcie wykładów. W odpowiedzi oświadczył rektor, że profesorowie także sobie życzą tego — ale musieli — wskutek ostatnich zajść zawiesić wykłady.

Wiedeń 4 lutego (w południe.) Niemiecko-narodowi studenci postanowili dzisiaj przeszkodzić odbyciu się wykładu profesora Alberta, który jest Czechem. Z tego powodu wykład został odwołany. Zaraz potem na podwórzu szpitala powstał straszliwy tumult i gwałtowna bójka między studentami niemieckimi a słowiańskiemi. Niemców silnie pobito. Słowiańscy studenci w liczbie dwustu ruszyli w pochodzie z szpitala do gmachu techniki, gdzie odśpiewali hymn: *Hej slavane!* Niemcy zaintonowali: *Wacht am Rhein!*, skutkiem czego przyszło ponownie do wielkiej bitwy, której położył koniec dopiero profesor radca dworu Thula energiczną i dzielną interwencją.

Wiedeń 4-go lutego (w południe). W tutejszej wyższej szkole rolniczej *(Bodencultur-Hochschule)* zasystowano wykłady.

Wiedeń 4 lutego (w południe). Rektor akademji technicznej Brik przyjął dziś deputację słowiańskich studentów i odebrał ich rezolucje w języku francuskim mu przedłożone.

Wiedeń 5 lutego (rano). Wczoraj odbyła się rada ministrów z powodu zaburzeń studenckich. Rząd postanowił zarządzić energiczne (!) środki.

Wiedeń 5 lutego (rano). Słowiańscy studenci zamierzają przesłać rektorowi votum nieufności z powodu jego wczorajszego wyrażenia: „W auli panuje anarchja, więc silniejszy ma za sobą prawo“ (!)

Wiedeń 5 lutego (rano). Dziś w południe studenci niemieccy urządzili demonstrację w akademji leśniczej, mimo przyrzeczenia, że się będą spokojnie zachowywać podczas wykładów. Skoro dwom wykładom przeszkodzono przemocą, zasystowano wszystkie inne.

Graz 5 lutego (rano). W tutejszej wszechnicy zasystowano wykłady z powodu dzikiego zachowania się niemieckiej studenterji.

Insbruk 5 lutego (rano) Dwaj członkowie katolickiego stowarzyszenia „Austrja“ zostali wczoraj czynnie zelżeni przez strejkujących studentów.

Praga 5 lutego (rano). Komitet klubu Młodoczechów otrzymał telegramy słowiańskich studentów z wyższych szkół wiedeńskich z prośbą o ochronę. Komitet telegrafował do prezydenta ministrów z prośbą o opiekę nad studentami i postanowił w najbliższych dniach wysłać jednego reprezentanta do Wiednia, by się wstawił u prezydenta ministrów za prześladowanymi.

Praga 5 lutego (rano). Tak na niemieckim uniwersytecie, jak i na technice nie było odczytów. Nie wykładano również i na klinikach.

Sejm we Lwowie.

(Oryginalny telegram Głosu Narodu).

Posiedzenie z dnia 4-go lutego.

Lwów 4 lutego (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm odesłał projekt ustawy o regulacji Pełtwi przedstawiony przez Wydział krajowy (ref. Jędrzejowicza) do komisji gosp. kraj.

Wniosek hr. Potockiego w sprawie zaprowadzenia 2½% opłaty od wkładek totalizatorowych na rzecz ubogich Krakowa odesłano do komisji administracyjnej.

Wniosek posła Zolla o podwyższenie subwencji dla krakowskiej szkoły handlowej odesłano do komisji budżetowej.

Gminie Brzesko zezwolono na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa na przeciąg lat pięciu.

Poseł Stadnicki imieniem kom. gosp. krajowego zdawał sprawozdanie z petycji krak. Tow. rolniczego o przyznanie subwencji 2000 złr. na premje targowe dla producentów chmielu krajowego. Petycję odesłano Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Również Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przekazano petycje:

Petycje Oleska, Podhorzec, Chwatowa, Zahorzec, Juśkowic, Ozydowa i Przewłocznej o budowę drogi; powiatu jarosławskiego o podwyższenie subwencji na drogę; gminy Siedleczka (pow. Łańcuckiego) o uwolnienie mieszkańców od obowiązku opłacania myta na drodze krajowej; powiatu ropczyckiego o zasilenie powiatowych funduszów drogowych; petycję o zniżenie myta mostowego w Denysowie; p. Zdz. Wolskiego w sprawie budowy drogi w Siennowie; petycję o przyspieszenie rekonstrukcji drogi komunikacyjnej i budowy mostu na rzece Stryj w Kruszelnicy; i petycję w sprawie budowy drogi w zachodniej części powiatu mieleckiego z Górki do Mielca.

Nad petycją gmin powiatu kałuskiego o uwolnienie od datków na akuszerki okręgowe — oraz nad petycją Anny Bireckiej, wdowy po gr. katol. proboszczu w Żurawicy, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Przyznano *veniam aetatis* drowi Janowi Sołowskiemu, prowizorycznemu prymarjuszowi szpitala w Zaleszczykach.

Wydziałowi krajowemu odstąpiono następujące petycje:

Petycję Jana Kobyleckiego, Bazylego Bandrowskiego, gminy Wilcza o zezwolenie na rozdzielanie czynszu dzierżawnego za pastwiska między członków gminy; gminy Balnicy o wypłacenie odszkodowania 340 złr. z kaucji przedsiębiorców budowy drogi żel. Łupków-Cisa; gm. Gnojnika w sprawie przeniesienia zapory mytniczej; gminy Chodaczków mały o zwrot nadpłaty konkurencyjnej na drogę w kwocie 3155 złr. 28 ct., oraz petycję Iwana Popowicza o zapomogę.

Radzie szkolnej przekazano do zupełnego uwzględnienia petycję Emila Wyszomirskiego, emerytowanego naucz. o przyznanie dodatkowe jednego pięciolecia i wyższej emerytury.

Wydziałowi krajowemu polecono uwzględnić petycje gmin Gawłuszowice i Ostrówek o zniesienie taryfy, względnie uwolnienie od opłaty mytniczej od przewozu na rzece Wisłok, oraz petycję powiatu strzyżowskiego o subwencję na budowę mostu na Wisłoku na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej.

Petycję powiatu Turczańskiego o utworzenie apteki w Boryni odstąpił Sejm rządowi z wezwaniem, aby ją uwzględnił. Nadto odstąpiono rządowi: petycję gminy Lapianki (pow. Doliński) o wyjednanie prawa poboru surowicy przez 6 miesięcy letnich ze źródła solnego w Strutynie wyżnym; dalej petycję gm. Chocin (pow. Kałuski) o wyjednanie prawa poboru surowicy w Zawoju; a wreszcie gm. Bukowska o odpisanie kwoty 85 złr. dłużnej rządowi.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Odczytano następujące interpelacje: 1. X. Niebyłowca w sprawie szykanowania młodzieży ruskiej przez dyrektora gimnazjum w Brodach i 2. Szweda w sprawie wygotowania projektu ustawy o uwolnienie od opłaty prawnej od spadków i dokumentów prawnych niżej 1000 złr.

Obrady Sejmu czeskiego.

(Telegram oryginalny Głosu Narodu).

Praga 5 lutego (rano). W Sejmie czeskim interpelował burmistrz Podlipny o zagrożeniu studentów słowiańskich w Wiedniu przez burszów niemieckich. Zresztą posiedzenie nie przedstawiało żadnego interesu. Obradowano nad sprawami krajowemi i ekonomicznemi.

Praga 5 lutego (rano). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedstawił poseł Herold i towarzysze wniosek językowy, składający się z jedenastu paragrafów, w którym żąda zapewnienia niepodzielności królestwa czeskiego i równouprawnienia obu języków krajowych. Posłowie niemieccy interpelowali w sprawie tablic z napisami miejscowości, ponieważ dotychczasowe nie odpowiadają przepisom obowiązujących ustaw.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu grudniu 1897 r. ogółem było w ruchu 126 browarów w których wywarzono 93.756 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3820 hektolitrów i w powiecie brodzkim 12 (6379 hekt.), rzeszowskim 9 (4751 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 kekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr.), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3093 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.), żółkiewskim 2 (285 hektolitrów).

Bochnia d. 3 lutego.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 10·50 do 10·80, złr. żyto 8·50 — 8·70, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·50 —7·— kukurydzę 5·80—6·, groch 7—9 fasolę 6·—7·55 tatarkę od —·— ·—, proso ·—— ·—, bob —·— —·—, koniczynę 32·— do 35·—, rzepak —·— do —·— ziemniaki 2·40 do 2·80, słomę 1·40 —2·—, siano 1·40—1·60 masło za 1 kilo 60 ct. do — ·80, jaja za kopę 1·25 do ·—

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 312, koni 676 świń 560. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 16.— do 18.—, nierogaciznę od 28·— do 30·—, konie za sztukę 35·— do 40 złr.

Następny jarmark odbędzie się d. 17 lutego.

Wiedeń 4 lutego. Udział w obrotach był dzisiaj bardzo słaby, a to szczególniej z tej racji, że zagraniczne notowania odznaczały się bezbarwnością. W pszenicy i kukurydzy doszło tylko do nielicznych interesów, ale tendencja była cokolwiek silniejsza. Pszenica zyskała około 3 ct na kursie, inne artykuły po 2 ct.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po 11·60 do 11·59 i 11·61. kukurydzę na maj-czerwiec po 5·55 do 5·56. Dalej notowano: żyto na wiosnę po 8·73 do 8·75. owies na wiosnę 6·66 do 6·68. Giełda zamknęła silniej. Sprzedawano pszenicę na wiosnę po 11·67, żyto na wiosnę 8·76 do 8·78, kukurydzę na maj-czerwiec po 5·60 dó 5·61. Owies bez zmiany.

Spirytus stał w mierze. Notowano nominalnie 18·10 do 18·30.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 4 lutego 1898 r. godzina 1-sza w południe.

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	10[illegible]	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	-	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	9[illegible]	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	[illegible]	9[illegible]	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	9[illegible]	7[illegible]	9[illegible]	25
5% Obligacje komunalnę Banku kraj.	102	—	10[illegible]	—
4½% „ „ „ „	10[illegible]	-	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „	9[illegible]	50	9[illegible]	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	2[illegible]	5	2[illegible]	75
„ „ Stanisławowa	4[illegible]	-	5	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	376	-	381	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	212	75	214	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	306	—	308	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki***. — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza): 19

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. [illegible] do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — [illegible] rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·[illegible] rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·[illegible] rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Zwierzyńca, [illegible] rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — [illegible] rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 1[illegible] do Podgórza Płaszowa, 8.4[illegible] rano poc. osob. Nr. 1[illegible] do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9.14 rano poc. osobow. Nr. 2[illegible] Podgórza Płasz., 9.30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy***. — [illegible] przed poł. poc. miesz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa, [illegible] przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, [illegible] przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima***. — [illegible] po południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. [illegible] do Krakowa ***z Wieliczki***. — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.[illegible] po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.[illegible] po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie [illegible] z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w [illegible] od Jasła, w [illegible] od [illegible] dowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. [illegible] do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.0[illegible] wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — [illegible]33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.[illegible]0 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie [illegible] Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza, Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
Rynek główny, 30

otrzymała na skład główny bardzo zajmującą broszurę pod tytułem: 374

O obowiązkach społecznych.

Cena egzemplarza **20 cent.**, z przesyłką o **3 ct.** więcej.

ZMIANA LOKALU.
Handel Towarów kolonialnych, Łakoci i Win
pod firmą
J. KUCZMIERCZYK, J. BRZEZIŃSKI
przeniesiony został

z dniem 22 stycznia 1898 r. z **Rynku głównego (dawniej Lesisz)**

na ulicę św. Anny Nr. 2.

Przy handlu urządzone są **pokoje gościnne z komfortem, wolne od dymu,** z **wyborną kuchnią domową.**

Dziękując Szan. Publiczności za łaskawe względy, polecamy się nadal łaskawej pamięci.

J. KUCZMIERCZYK, J. BRZEZIŃSKI
w Krakowie, ul. św. Anny L. 2.

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, oraz Kulmbach oryginalny. 421 1 6

12-te zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się

w dniu 14 lutego 1898 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali kasynowej, na które P. T. Członków Towarzystwa uprzejmie zapraszam.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rachunkowej za rok 1897;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności za rok 1897;
4. Wniosek Rady nadzorczej:
   a) co do rozdziału czystego zysku;
   b) uchwalenia wysokości dywidendy członkom od udziałów;
5. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady nadzorczej;
6. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1898;
7. Wybór delegata do Związku. 411 1 1

Dębica dnia 2 lutego 1898 r.

Dyrektor **Zanderer.** Prezes Rady nadzorczej **Pieniążek.**

Maksymilian Szalwiński
fabrykant powozów
w Krakowie, Grzegórzki Nr. 21

przyjmuje wszelkie **roboty kowalskie, stelmachskie, siodlarskie i lakiernicze,** wykonując takowe z całą dokładnością na czas oznaczony i po cenach nader umiarkowanych. 226 6 8

Utrzymuje zawsze na składzie **gotowe powozy** w różnych gatunkach, oraz przyjmuje stare w zamian na nowe i do sprzedaży.

Agronom
z 12-letnią praktyką, **poszukuje posady.** — Wymagania **skromne.** — Listowne zgłoszenia do handlu 331

J. Zapłatalskiego
Kraków, Rynek 36.

B. Doskowski
w Przemyślu

handel papieru oraz towarów galanteryjnych — poszukuje

pomocnika

w dziale tym rutynowanego, oraz władającego językiem niemieckim w słowie i piśmie. 326 4 6

LOSY NA POMNIK KSIĘCIA EUGENIUSZA.
125 13 15 **Ciągnienie już w piątek.**

Główna wygrana
75.000 Koron.

Losy po 50 ct. są do nabycia w kantorach wymiany, loteriach, trafikach i w Adm. „Głosu Narodu".

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki
346

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Panna 17-to letnia
przystojna, wykształcona i dobrze wychowana, **wyjdzie za mąż** za mężczyznę zamożnego, jakiegokolwiek zawodu, nie wymagające go posagu, lecz o miłej powierzchowności i inteligentnego.

Adres: **„Cytrzystka"** Nr. 406 do 12 Lutego, poste restante Kraków za okazaniem kwitu Inseratowego. 406 1 2

Zaszczycony zaufaniem przez Sz. Publiczność w całym kraju, którego najlepszym dowodem jest to, że się coraz więcej zaopatruje w **Herbaty z rączką**

(MONOPOL),

bądź to przez nabycie jej w moim magazynie w Krakowie bądź też w rozlicznych handlach na prowincji a mając przez to bodźca do nabywania

Herbat jak najlepiej, postarałem się wskutek wielkich zabiegów i natężeń zakupić w tym roku

Herbaty w samych Chinach bezpośrednio.

Dom komisowy, osiedlony w Hankou, trudniący się zakupnem

Herbat w bardzo znacznych tylko partjach zaraz przy produkcji na tamtejszym targu, nabył dla mnie jak to czyni dla domów w Hamburgu i Bremie świeże tegoroczne

Herbaty. Skrzynki oryginalne z moją

Herbatą zaopatrzone zostały już w Chinach moim znakiem

Rączką i odpłynęły z początkiem lipca parostatkiem przez kanał Sueski do Tryestu, skąd pierwszy wagon w tych dniach przybył do Krakowa.

Herbaty wszystkie są znakomite, mają aromat, smak czysty i naciągają dobrze, a przez zakupno bezpośrednie, lepiej sortowana każda

Herbata jest lepszą jak dotychczas była.

Ceny są następujące:

Herbata domowa	zła.	1·40	za ½ kilo
Herbata gospodarska	„	1·60	„ „ „
Herbata czarna Nr. 1.	„	2·—	„ „ „
Herbata „ lepsza	„	2·40	„ „ „
Herbata Nenhao	„	2·80	„ „ „
Herbata Victoria	„	3·20	„ „ „
Herbata familijna wyborna	„	3·40	„ „ „
Herbata Lian Sin	„	3·60	„ „ „
Herbata „ Pin Melange	„	4·—	„ „ „
Herbata Pin Eutschew	„	5·—	„ „ „
Herbata Aromatyk	„	6·—	„ „ „

Okruchy herbat

Nr. 1 zła. 1·40, Nr. 2 zła. 1·60, Nr. 3 zła. 2·— 378 6 0

Proszę zawsze i wszędzie żądać

Herbaty z rączką, a gdzie niema, zamówić listownie w Magazynie Herbat

Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek główny, Pałac Spiski.

We Lwowie główny skład u Wgo **A. Szkowronia.**

Nasiona
nawozy sztuczne
DOM

Rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie
Biuro I-sze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23.

Firma kontrol według norm Stacji Rolniczej w Dublanach i Wiedniu.

Ważne wiadomości

zawiera mój **katalog rolniczy i ogrodniczy** który proszę zażądać 359

Dom z ogrodem
i kawałkiem gruntu przy ul. Krowoderskiej 82.

do sprzedania

Wiadomość u Właściciela na miejscu. 403 1 3

Ołtarzyk
w gotyckim stylu, złocony i kolorowany, odpowiedni do pokoju lub prywatnej kaplicy ma do sprzedania *Ludwik Rojewski,* — Kraków, ulica Grzegórzecka L. 14. 414

Sklep naftowy
oraz i towary mięszane z dobrem urządzeniem, zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 413 1 3

W Zakopanem
Willa Korwinówka
p. ul Zamojskiego (dawniej „Krupówki") znakomicie wśród lasu na obszarze 620 sążni, ze stajniami, wozownią, drewutnią zbudowana — 15 ubikacyj obszernych, z komfortem urządzonych, obejmująca, — jest

tanio do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu", gdzie także można oglądnąć dotyczące plany i obliczenia. 416 1 5

MATKA
5-ga dzieci, których ojciec o[...] ku miesięcy złożony ciężką [...]robą, a wyczerpawszy wszyst[kie] swoje zasoby, znajduje się w [...]sznej nędzy. — Rozpacz i [...] zmusza ją do udania się z pro[śbą] **o litość** do szlachetnych se[rc] **Grzegórzki Nr. 63.** 120

Wiktorja Grausam[...]

Łaskawe datki przyjmuje Admi[nistracja] „Głosu Narodu".

Lekarz
poszukuje 6.000—7.000 zł. do wzniesienia dobrze się płacącego zakładu.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem „K.... ul. Starowiślna 11, skrzynka w podwórzu". 407 1 3

Mieszkanie dla Pań,
pokój elegancki frontowy — na żądanie z meblami i ca[łem] utrzymaniem. — *Wielopols[...] ul. Dietla 101.* 402 1 3

Celujący uczeń
VII kl. gimn. **poszukuje lekcyj.** — Adres poda Adm. „Głosu Narodu" pod L. 409.

Tutki cygaretowe
najlepsze jakie istnieją i najtaniej — poleca: **Krajowe Towarzystwo** Kraków — **Szpitalna L. 18,** I-sze p[iętro]. Okazy darmo i opłatnie.

III ptr. Kamienica
w śródmieściu z dwoma sklep[ami] za 22.000 złr. za dopłatą 11.000

zaraz do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 356 5 10

Dla abonentów
„Głosu Narodu"
BIBLJOTEKA
wyborowych

Powieści i Romansów
rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

„ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

zniżona mimo tak kosztownej premji na

6 złr. 50 cnt.

W V-tym roczniku wyszła powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, *Józefa Rogosza*

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Dalej wyszły w tym roczniku:

Rozgłośny romans *Jerzego Maldague* **„Piąte: nie zabijaj".**

„Dwie kołyski" *Emila Richebourg'a.*

„Sprzysiężenie kobiet" *Karola Monsolet.*

„Lubyca" opowiadanie z ostatniej wojny hercogowińskiej.

„Milion ojca Raclot" powieść, która została nagrodzona przez Akademję francuską.

Adres: **Wydawnictwa Biblioteki w Krakowie ul. Karmelicka L. 22.**

Ed. Klimek
Już dnia 8 Lutego przeprowadza się z linji A-B na **Rynek 21 róg Brackiej**

gdzie będzie prowadzony handel kolonialny oddzielnie od pokoi gościnnych.

Przerwy w sprzedaży nie będzie. 404 2 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w F[...]